N^er 277. ROK 1835. CZWARTEK 3 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Franciszka Xawer.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Wiślimir.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień	godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	7	27"4"',169	— 1°, 6	1"', 73	Żaden	Mgła	
2	12	4, 127	† 0, 5	1, 96	,, ,,	,, ,,	
	3	4, 194	† 1, 0	2, 04	,, ,,	Chmury	Mgla
	9	4, 657	† 0, 6	2, 04	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Cześć Nieurzędowa

Kraków. Na dniu 29 Listopada b. r. rozstał się z tym światem w 67 roku życia, obywatel powszechnie poważany, Szymon Benda, officer gwardyi narodowéj krakowskiéj z czasów księztwa Warszawskiego, członek towarzystwa dobroczynności, kongregacyi kupieckiéj i wielu rozmaitych miejscowych komitetów. Mąż ten całe swe życie poświęcający dobru ludzkości, zasmucił zgonem swoim, serca wszystkich, którzy na cnotliwe czyny życia jego zbliska patrzali.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

Paryż 22 Listopada. Jenerał Oraa, który był wyszedł z Pampelony do Puente de la Reyna, zdobył d. 15 Estellę. Karliści po małym oporze ustąpili ze stratą z miasta. Galiota holenderska mająca na pokładzie 300 centnarów prochu i kule, przez hiszpański statek zabraną i do Santander przyprowadzoną została. Krystyniści w dniu 16 opuścili Estellę, lecz po bitwie w dniu 17 w tych okolicach stoczonéj, wrócili znowu do tego miasta. Karliści zbierają pod Estellę swoje siły. Ituralde udał się tam z batalijonami z któremi wrócił z Aragonii, trzy inne batalijony w téż zwróciły się stronę. Don Karlos znajdował się dnia 18 w Plencia miasteczku portowem, dwie mile od Portugalette leżącém. Anglicy stoją dotąd w Vittoryi gdzie na swoją jazdę i artylleryę oczekują. Jaureguj stanowi przednią straż na drodze ku Durango.

Na dzisiejszéj giełdzie twierdzono, że jeden dom handlowy otrzymał mowę Królowéj Krystyny, przy otworzeniu Kortezów mianą; w niéj wyraża sie Królowa nad politycznym systemem Mendizabala, z takiem umiarkowaniem, że ultraliberaliści madryccy pod żadnym względem z niéj zadowoleni nie będą.

Madryt 15 Listopada. Posiedzenia przygotowawcze Kortezów już się rozpoczęły na d. 12 b. m. Vallejo biskup Minorki prezyduje w izbie procerów. Na sekretarzy wy-

brano księcia Rivas i Markiza Miraflores. Izba prokuradorów zebrała się pod przewodnictwem Pana Bampillo starszego prezydenta. Almodovar były prezydent Izby, teraźniejszy minister wojny zajął miejsce prezydujące i wnosił, ażeby nie gubernator cywilny Madrycki, ale prezydent starszy prezydował na posiedzeniach. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, a P. Campillo lat siedemdziesiąt dziewięć mający zasiadł na miejscu prezydijalnem. P. Kindelar jako najmłodszy członek izby, mianowany został sekretarzem. Następnie przystąpiono do głosowania na wybór tymczasowego prezydenta. Don Xavier Isturiz miał za sobą 53 głosów, pan Mochoa 51, Antonio Gonzalez 8, Arguelles 2, Ferrer 1, i Ulloa 1. Poczem Don Isturiz ogłoszony został prezydentem izby, a sekretarzami mianowano pp. Caballero Polo i Mongo. Dnia 16 rozpocznie się ceremonija otworzenia Kortezów. Królowa będzie mieć mowę, do słuchania któréj wyznaczoną została deputacya z izby prokuradorów, złożona z członków: pp. Visedo, Gonzalez, las Navas, Someruelos, Altamira, Sargollo, Arguelles, Ochoa, Adanero, z prezydenta Isturiz, i sekretarzy.

W Madrycie krąży wieść o odwołaniu Kordowy i odjęciu mu dowództwa. Jenerał Morillo ma być jego następcą.

Dzienniki Madryckie zajmują się obecnie nowemi prawami wyborów, kortezom przedłożyć się mającemi. Prawo wyborowe rozciągać się ma do 25,000 płacących wyższy podatek, włącznie z adwokatami, lekarzami, niektóremi urzędnikami, pensyonowanemi officerami siły lądowéj, morskiéj i officerami gwardyi narodowéj. Dziennik *Echo* oburza się na to prawo jako na ograniczone i niepopularne, *Rewista* zaś broni go, bo widzi w niem zapewnienie większości stanowi średniemu, który podług niego jest najoświeceńszy i konstytucyjny.

Londyn 17 *Listopada*. Wczoraj uwięzieni zostali Tomasz Harris i Robert Balls, za fałszowanie austryackich i polskich biletów kassowych. Skarżący wniósł zażalenie w imieniu dyrekcyi banku austryackiego; w Wiedniu dowiedziano się bowiem że wykryta przed kilkoma laty fabrykacya banknotów austryackich w Wiedniu, z wielkim skutkiem w Anglii się odnowiła. Obwinieni uwięzieni zostali w szynkowni, właśnie w chwili, gdy sobie nawzajem pokazywali blaty miedziane, z których banknoty przez nich były wygotowywane.

Dzienniki z *Montreal* (w Ameryce) donoszą pod dniem 6go października, że hrabia Gosford przywiózł z Anglii 20scia blankietów, podpisanych do mianowania 20 nowych członków do rady prawodawczéj, pomiędzy któremi się trzéj biskupi téj prowincyi znajdować mają, wszakże dziennik *Minerwa* organ p. Papineau i stronnictwa francuzkiego pisze, że środek taki jest tylko wybiegiem wymyślonym ażeby za pomocą jego pominiętą została kwestya ta w parlamencie, ale takie półśrodki nie zaspokoją nikogo, a rada prawodawcza musi albo być w ciało wyborcze obrocona, albo zupełnie zniesiona.

W kopalniach węgla w Kilgrammie w Anglii, zawalił się jeden kwadrat podziemia przyczem robotnik John Brown lat 70 liczący, tak zasypany został, że się wydobyć nie mógł, i w ciemnym kwadracie 30 łokci przestrzeni mającym przez 23 dni bez żadnego pokarmu zostawał. Robotnicy przez ten czas zdołali dokopać się do niego i znalezli go jeszcze żywego, okropna chudość twarzy i wszelkich członków ciała czynią go podobnym do szkieletu, broda mu urosła długa, oczy jaśniały nadzwyczajnym blaskiem. Obecnie karmią go z największą ostrożnością i jest nadzieja że zupełnie do zdrowia przyprowadzony będzie. Przez czas pobytu swego pod ziemią, ani na chwilę przytomności nie stracił, słyszał nawet uderzenia młotów dobywających go współpracowników.

Dnia 24 *Listopada*. Sir Francis Head dotyczasowy pomocnik przy kommissarzu ubogich, miał wczoraj konferencyę z sekretarzem kolonijalnym lordem Glenelg. Naj-

wyższy namiestnik wyższéj Kanady lord Goeford nie zwykłą postępuje drogą, gdyż wbrew dotychczasowym zwyczajom na mocy których gubernatora zawsze z pomiędzy jenerałów, admirałów, wysokiéj szlachty lub urzędników wybierano, on wprost tylko żąda zdatności, czynności i dobréj opinii od kandydata. Właśnie teraz powyżéj wspomniony Sir Francis Head ma być mianowany namiestnikiem państwa, na miejscu Sir John Colbornesa.

Okręty *Pearl* i *Nimrod* odpłyną w tych dniach do brzegów północnych Hiszpanii dla wzmocnienia tamże eskadry angielskiéj. Okręt linijowy *Rodney* odpłynął we środę z Plymouth mając na pokładzie 15,000 sztuk broni dla Krystynistów. Po złożeniu ładunku okręt ten popłynie na morze srodziemne.

Krąży tu wieść że w Anglii zwerbują jeszcze 4 do 5000 ludzi dla Krystynistów, którzy się z wojskiem pułkownika Evans połączyć mają.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

W jednym z poprzedzających numerów naszéj Gazety umieściliśmy słów kilka o Spahach francuzkich w algierze, oto są obszerniejsze o nich wiadomości: »Prosty Spaha pobiera dziennego żołdu 3 fr. i 75 cent. Za to powinien się umundurować, siebie i konia wyżywić, który jego jest własnością. Tym sposobem nie należy się obawiać dezercyi i sprzedaży potrzeb wojskowych, ponieważ każdy stara się o powiększenie swojéj własności do któréj rząd niema prawa, niż o strwonienie jéj na pijatyce; oprócz tego żołd ten dla kraju, jak Algier, i dla ludu, jak Arabowie, nadzwyczajnie jest wysoki. Obrok dla koni jest tam tak tani, że żołnierz może ten wydatek codziennie za 10 sous opędzić; do tego gdy zje i wypije za 1 fr., umiarkowany Arab ma dosyć. Po opędzeniu wszystkich potrzeb zostaje mu nadto połowa żołdu; że zaś miłość pieniędzy jest główną własnością tego plemienia, przeto dziwić się nie należy, że teraz tak wielka liczba zaciąga się do Spahów, gdzie każdy najłatwiéj może sobie mały kapitalik uzbierać. Dzisiaj oddział ten jazdy składa się dopiero z 4 szwadronów, lecz codziennie się powiększając, w krótce w zupełny pułk się utworzy. Zaiste, gdyby nie wybierano z taką ostrożnością, gdyby każdego przyjmowano, który z chęcią zaciągnięcia się zjawi, moznaby w jednym tygodniu tysiące z ludu miejskiego i wiejskiego pod chorągwie zgromadzić. Lecz wybór pada tylko na rosłych i silnych ludzi, którzy muszą złożyć dowody sztuki jeżdżenia i obchodzenia się z koniem. Oprócz tego powinni należeć do przyjaznych pokoleń, lub też od Szeika dobrze być zaleconymi, który za ich wierność ręczy. Przymiot, jaki korpusowi Spahów nadaje wyższość nad francuzką jazdą, jest nadzwyczajne zahartowanie ciała tych dzieci skał i pustyń. Kiedy w miesiącu lipcu, sierpniu i wrześniu słońce afrykańskie żarem swoim spali wszelką roślinność, i kiedy połowa wojska francuzkiego na gorączkę chora napełnia szpitale, natenczas Arab, równie jak wprzódy, przelatuje czwałem najdziksze pustynie. Wygoloną głowę kryjąc pod kapturem, szydzi z upałów południowego słońca, znosi mękę pragnienia, spi na twardéj ziemi, nawet kiedy deszcz leje, kiedy burza ryczy, i przez góry, bagna i pustynie takie marsze robi, że to wszelkie wyobrażenie przechodzi. Nieco dzikich owoców, któremi się z koniem, nieodstępnym swoim towarzyszem dzieli, wystarczają mu na bardzo długo, tak dalece, że zamiast, coby miał uledz pod podobnemi niewygodami i potrzebami, zdaje się iż jego siła wzrasta, a członki jak żelazo twardnieją. Z tych przyczyn Spahowie oprócz bitew, gdzie zawsze jak Zuawowie na czele walczą, pełnią bardzo ważne usługi.— Podobnie jak żandarmowie przebiegają oni dniem i nocą w małych oddziałach równiny, oczyszczają takowe od kup rozbójniczych i zabezpieczają własności osadników. Z kilkoma szwadronami jazdy arabskiéj, trzymającéj straż przednią, korpus wojsk linijowych w każdéj wyprawie bezpiecznym być może od nagłego napadu i wygodnie pod na-

miotami zasypiać, podczas kiedy oni niepokoją nieprzyjaciela. W tym względzie taką oni pełnią francuzkiéj armii przysługę, jaką pełnić zwykli przy wojskach rossyjskich kozacy, z tą wszakże różnicą, że odbywają nadto regularne obroty i najmniej dwa razy na tydzień ćwiczą się w robieniu bronią. — Nie może być większa rozkosz dla miłośnika wojennych widowisk, jak widok walki Spahów. Wyobraźmy sobie te pyszne hufce, jaśniejące malowniczemi strojami Wschodu, kiedy uderzają na swoich ognistych arabskich i barbaryjskich rumakach, wywijając łyskającą się szablą w powietrzu, z okrzykiem wojennym śród grzmotów karabinów. Wszystko znamionuje potęgę w tych barbaryjskich rycerzach: długa ich broda, kształt atlety, bogata zbroja: wszystko nam przypomina ów straszny hufiec egipskich Mameluków, których Napoleon, jak wiadomo, za najlepszą jazdę miał w świecie. Między Spahami znajdują się także Francuzi, przeniesieni z pułków strzelców konnych afrykańskich, którzy prawie czwartą część składają. Stopnie officerów i podofficerów po większéj części obsadzone są Francuzami, chociaż posuwanie się na wyższe stopnie nie jest wzbronne Arabom, a nawet ci, którzy cokolwiek znają język francuzki, mogą łatwo dojść do stopnia wachmistrza i wtenczas tak dobrą pobierają płacę, jak porucznicy we francuzkich pułkach. Między Spahami znajdują się także Turcy i Murzyni, wyobraźmy sobie, jak dziwną jest sprzeczność fizyognomii w tym różnobarwnym korpusie i stopniowanie kolorów od białego Normana aż do czarnego Murzyna z Sahay! Dowódzca téj afrykańskiéj jazdy, pułkownik Maréj, jest jednym z najdzielniejszych oficerów w całéj armii. Panuje on nieograniczenie na całéj równinie i taką posiada władzę, jak gubernator. Chociaż ten szczególny człowiek olbrzymiéj postaci i z długą brodą, niema dokładnéj wiadomości języka arabskiego, jednakże zdaje się, iż pojął ducha krajowców, a tem samem zupełnie odpowiada powołaniu swemu na tak ważnéj posadzie. W ogniu bitwy Maréj zawsze idzie na czele; w prywatnem zaś życiu oddziela się od całego społeczeństwa, zawsze jest ponury, i zamyślony, i często widzieć go można wyjeżdzającego w miejsca najdziksze i najsamotniejsze. Żołnierze nazywają go często drugim Napoleonem, częścią dla jego wojennych zdolności, częścią że posiada nie tylko godność i powagę, ale nawet i bladą cerę Sultana Kebir, jak Napoleona mianowano. Z resztą nie należy brać za jedno Spahów z Turkami, zostającymi na francuzkim żołdzie w Oranie, i z arabską jazdą, pod wodzą sławnego Józefa, dowódzcy w Bonie, które to oddziały stanowią osobny korpus w armii okupacyjnéj i dotąd na stopę regularną uorganizowane nie są. Owi Arabowie w Bonie, wszyscy noszą jeszcze zwyczajny ubiór Beduinów, to jest brudną *haile kabernus*, przy tem owijają głowę ręcznikiem zamiast turbana. Bez wątpienia i oni przejdą wkrótce, podobnie jak Spahowie, na stopę regularną. Służba ich w téj prowincyi wielce jest pożyteczną, ponieważ jedynie oni sami utrzymują spokojność w téj stronie, która tylko w obwodzie 24 mil fr. Francuzom podlega. Oprócz tego rząd francuzki utrzymuje i płaci 3, do 4000 zbrojnych Beduinów, którzy w porze letniéj blokhazy i przednie czaty w załodze trzymają. Oni to oszczędzają armiję okupacyjną i tak bardzo zmniejszoną ubyciem legii cudzoziemskiéj, przeszkadzają dezercyi żołnierzy francuzkich i bronią osady od napaści Kabylów.

Doniesienie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od 2 do 3 Grudnia

Darowski Mieczysław Ob:, Potocki Adam hrabia, Adorni Jan, Klor Jan, Zahn Ehrhard, wszyscy z Galicyi, Godefroj Karol Ob: z Polski, Lisowska Franciszka Ob: z Polski.